Rok VII. **Kraków-Podgórze, Niedziela 4 Kwietnia 1909** **Nr. 77.**

3 **Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.**

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 80 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczys.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9 — 1 w południe i od 3 — 5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Ajencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Cud Słowackiego.

W 60-tą rocznicę zgonu.

O to proszę, Boże i Panie mój, o *widzącą wiarę*, a zarazem o uczucie nieśmiertelności, z wiary widzącej w duchach zrodzone.
„Genezis z duchu".

Podsłuchać modlitwę poety — to odkryć sekret jego czarodziejstwa; podsłuchać zaś naród, składający poecie ofiary w dniu święta, — to odkryć sekret jego kultury. Bo naród siebie sławi w poetach, o ile w nich odnajdzie cząstkę swojej duszy.

W Słowackim czcimy geniusz narodowy *widzenia* poetyckiego. W Mickiewiczu porywał nas ponadto pierwiastek bohaterski, to znaczy ujrzeliśmy przez jego widzenia duszę narodową, jaka jest potrzebna do czynu. Było to porywające, bo najbardziej upragnione, potrzebne jak chleb powszedni. Widzenia zaś poetyckie takich mistrzów, jak Słowacki, są bez widoków życiowych, przez te widzenia bezcielesne nie widzimy nic, krom piękna i czynu artystycznego. Tak patrząc w błękit niebios, dochodzą ludzie z bezinteresownego zachwytu i uwielbienia do „wiary widzącej".

„Wszystko przez ducha i dla ducha stworzone jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje" — tak wierzył Słowacki i tak świat widział. Stając do obcowania z Nim na tym terenie, składamy hołd swojej najbujniejszej i najsubtelniejszej władzy duchowej, leżącej na spodzie wszystkich innych naszych władz twórczych, owemu „poczuciu nieśmiertelności, z wiary widzącej w duchach zrodzonemu", o którą modlił się Słowacki.

Kult tego typu duchów należy do najrzadszych objawów życia zbiorowego. Ogół szeroki swemu poczuciu nieśmiertelności rad daje na codzień podkład religijny, w wypadkach zaś takich, jakie nastręcza poezya tajemniczem oddziaływaniem estetycznem, ogół poszukuje przyczyn swego poruszenia duchowego bliżej, w bardziej realnych darach, złożonych narodowi przez poetę. Słowackiego przeto trudno jest tak spopularyzować, aby ogół dokładnie wiedział, co w nim jest prawdziwie wielkiego.

* *

Dopiero na poetach wielkiej doby romantycznej zmierzyliśmy głębokość natury polskiej i właściwości jej kultury. A zrozumieliśmy dlatego, że romantycy, nie zadowalając się dawną elegancyą artyzmu klasycznego, opartego na zdrowym rozsądku, rzucili się w głębiny uczuć narodowych. Z wysokich piątr kultury, gdzie świat widziany był tylko przez mędrców „szkiełko i oko", rzucili się w sam środek niezgłębionego ducha za czuciem i wiarą. Pogłębiło to niesłychanie twórczość poetycką. Stamtąd dopiero, jak z przepastnej studni, stały się poetom widzialne gwiazdy na niebie w biały dzień panującego na świecie rozsądku. — Stamtąd wydobyli na jaw nieprzebrane skarby geniuszu rasy. Za sprawą poetów ujrzeliśmy swoje bogactwa w obrazach nieporównanego wdzięku, widzieliśmy, jak wysoko, niby rakieta, strzela w górę spragnione boskości nasze uczucie; spostrzegliśmy w ogniach rozprysłych gwiazd olśniewające bogactwo mowy polskiej. — Przez poetów nabraliśmy podziwu i szacunku dla swej istności zbiorowej; oni wykończyli budowę naszej samowiedzy narodowej, dając jej styl indywidualny i strzelistość.

Takie duchy rewelacyjne, jak Słowacki, pozwoliły nam rozeznać w sobie najkosztowniejszy, najrzadszy dar rasy i kultury — zdolność przemieniania całej duszy we wzruszeniu estetycznem, zdolność wypowiedzenia w tem wzruszeniu *całego* człowieka.

Umysł Słowackiego był rzadkim w Polsce przykładem organizacyi wyłącznie artystycznej. — Zwykle mamy typy mieszane, tj. typy, w których poezya porywa z sobą (jak wicher porywa ziemię) najbliżej położone w organizacyi duchowej siły. — Widzimy więc objawiane w poezyi skłonności intelektualne, co stwarza niejako poezyę myśli pięknych; widzimy w innych wyrwane z duszy popędy uczuć i woli i to jest treścią duchową ich poezyi — poezyi bohaterskiej; w Słowackim zaś poezya nie porywa nic więcej, krom nieprzebranego daru *widzenia* estetycznego. — Ten dar wypełnia jego duchowość do dna. Mniejsza, co czuje i do czego dąży; mniejsza, co filozoficznie myśli — on wszystko *widzi*. — I to jego geniusz. Jeżeli Mickiewicz, aby się wzruszyć do głębi, musiał poruszyć w sobie łącznie wszystkie władze ducha, przerabiając je na przeświadczenie, wybuchające w poezyę; jeśli kto inny szuka sprawdzania dla swych widzeń artystycznych w rozumieniu, to Słowacki był inny. On brał prawdę z olśnienia, on ją widział. — Jeśli inni, stojąc wraz z nim na gruncie wiary poetyckiej, modlili się o wiarę chcącą, lub wiarę wiedzącą, to Słowacki mógł modlić się jedynie o wiarę widzącą.

W „Liście do Rembowskiego", spowiadając się z pracy całego żywota swego, pisze: „Posyłam ci „Genezis z ducha"; która mi była podyktowana nad morzem bez przyzwolenia myśli moich, przy uśpionych władzach rozumu. A teraz... tę wiarę nową widzącą opowiadać muszę".

To, czemu nadawał wtedy formę ewangelii, było istotą całej jego w życiu twórczości.

. . . .

Naród bez takich artystów jest niekompletny, jest ślepy — nie ma wzroku wewnętrznego. Owa poezya poezyi u Słowackiego jest poezyą właściwych nam wszystkich darów, które nam w tej lub innej czynności duchowej dają polot ku nieśmiertelności. Dopiero poznawszy te dary i znalazłszy dla nich miejsce w samowiedzy swojej, stajemy się kompletni.

Z poezyi tej dowiadujemy się, jak głęboki i rozległy jest nasz duch w pokładach przedświadomych, drzemiących jak ocean, pełnych tajemnic, wśród których te, czegośmy dokonali myślą i czynem, jest tylko wysepką koralową.

Poezya Słowackiego wydobywa z głębin takie skarby, które nie byłyby nam znane bez ofiarowania się artysty. Byli malarze i śpiewacy tego naszego oceanu duchowego. Ale Słowacki był jego cudotwórcą. On szedł po morzu, jak Chrystus.

Nikt z poetów przed Słowackim nie uczynił z poezyi naszej tego, co on eksperymentu. Nikt nie pokusił się o to, aby na gruncie czystej sztuki była zarazem rewelacyą prawd niezbadanych i czynem metafizycznym. To, do czego Słowacki doprowadził sztukę słowa, przekracza wyobraźnię historyków sztuki. Odcieleśnił duszę narodu i stworzył jej dzieje osobne, w których „wszystko jest z ducha i dla ducha, a nic dla cielesnego celu nie istnieje".

Uduchowił i dzieje i mowę polską, która też z ducha jest i dla ducha. Jeżeli na początku słowa był jaki cud, za którego sprawą człowiek przemówił, to Słowacki odnalazł sekret tego cudu. Jeżeli geniusz narodowy ma tajemnicę przetwarzania mowy, to Słowacki, tworząc nowy język, geniuszu tego był wcieleniem.

. . . .

Zygmunt Wasilewski.

Sprawy austryackie.

Nowe podatki w Austryi.

Wiedeń. Dzienniki stwierdzają potrzebę uchwalenia nowych podatków w Austryi. Wymagają tego zdwojone wydatki na zbrojenia i na zabezpieczenie socyalno-polityczne. Podwyższone będą podatki od wódki z 90 do 140 koron, taryfa kolei państwowych o 35 milionów koron rocznie. Nie jest wykluczonem, że podwyższonym będzie podatek zarobkowy i podatek od wyzyskiwania sił wodnych.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. Jak słychać, austryacki parlament zbierze się dopiero w maju, a najwcześniej pod sam koniec kwietnia.

Z Rady m. Wiednia.

Wiedeń. Rada miasta uchwaliła: prosić burmistrza, aby w odpowiedniej chwili wyraził hołd ludności miasta dla monarchy z okazyi utrzymania pokoju; dalej uchwalono wyrazić armii pozdrowienie i podziękę.



Zamaskowana dama w kufrze. (Patrz „Ze świata").

J. H. ROSNY.

Pocałunek królowej.

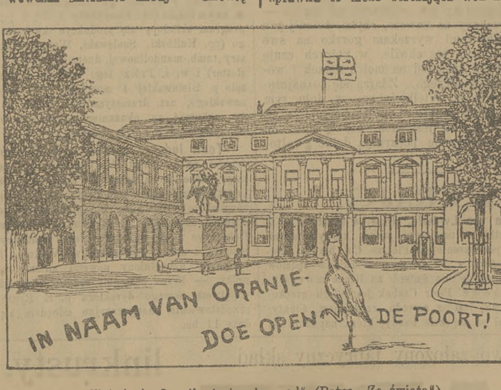
I.

Oto już dziesięć lat upływa od chwili, gdy wegetuję na nędznej posadzie w L. i wiem aż nadto dobrze, że minie jeszcze dziesięć lat, ja zaś tu będę wegetował, jak dzisiaj. A jednak wszyscy przyznają mi wybitne zdolności, wszyscy twierdzą, że mógłbym sięgnąć po najwyższe stanowiska, zająć godności pierwsze po królu. Najzacieklejsi wrogowie moi cenią moje zasługi, a mimo wszystko muszę pleśnieć w tej okropnej norze, jaką jest L. Niestety, historya stara, jak świat! — zgubiła mnie kobieta, a ta kobieta, to królowa.

II.

Byłem wówczas śmiesznie młody — dziewiętnaście lat — i marzyłem pewnego popołudnia w pięknym parku królewskim, rozłożonym na zboczu góry. Chodziłem długo w cieniu najpiękniejszych lip, jakie rosną na powierzchni ziemi, na tle łąk i leśnych wykrotów, pomiędzy strumykami. Wreszcie stanąłem na tarasie, wysadzanym smukłemi topolami. Wierzchołki ich chyliły się jedne ku drugim, na kształt łuków kościelnych, a rzeka, rozlana szeroko, tworzyła staw, o brzegach porosłych złotemi żonkilami. Tajemnicza cisza panowała dokoła, tylko woda szemrała z cicha, a w oddali, w cedrowej alei, rysowały się mgliste kontury pałacu. Usiadłem, zatopiony w marzeniu.

Z początku napawałem się wyłącznie pogodą dnia, zapadającego już w zmrok. Potem z głębi mej duszy podniósł się niewyraźny niepokój — sprawiła to może otaczająca woń żonkilów — a



„W imieniu Oranji otwórz bramę!" (Patrz „Ze świata"),

serce moje poczęło uderzać głośniej od szumu rzeki. Jakby w odpowiedzi na to uczucie, na wodzie rozległ się lekki szmer, szmer wioseł. — Zaniepokojony ukryłem się wśród drzew, szmer zerwał się. Zapanowała znowu tajemnicza cisza ogarniających mroków. — W promieniu światła, przedzierającego się poprzez topole, zadrżała z cichym szelestem fala, potem druga, poruszyły się wiosła, na zakręcie rzeki zarysowały się kontury łodzi i ukazała się kobieta o wspaniałej karnacyi, błyszczących oczach i boskich ustach. Obie jej drobne rączki poruszały zwolna wiosłami; za tą zaczarowaną łodzią ciągnęła się opalowa, śnieżysta piana; dusza moja zadrżała tęsknotą, żalem, modlitwą.

Ukryłem się głębiej jeszcze, wstrzymując oddech, wzruszony do utraty przytomności. Albowiem to była królowa, którą tajemnie kochałem i o której marzyłem bez przerwy w ciągu całego popołudnia. — W głębi łodzi siedział chłopczyk, śliczny książę T., siostrzeniec królowej, trzymając ster. — Ona, pochyliwszy w zamyśleniu łabędzią szyję i wyciągnąwszy naprzód aksamitne ramiona, wiosłowała wciąż w miedzianych promieniach zachodzącego słońca.

O, boska żeglarko, wieszczko nadziemska!... Nagle usłyszałem krzyk, ujrzałem, jak łódź się przechyliła i mały książę wpadł do wody, gdy tymczasem królowa nieprzytomna zawisła na gałęzi płaczącej wierzby. — Jednym skokiem rzuciłem się w wodę; schwyciłem dziecko unoszone przez prąd, złożyłem je na brzegu, poczem przyciągnąłem łódź pod stopy królowej. — Ramiona moje dotknęły ciała stworzonego do objęć synów królewskich. — Ale, stanąwszy na brzegu, rzuciła się ku małemu księciu, nawpół omdlałemu i ściskając go czule, gwałtownie rzekła do mnie:

— Zawdzięczam ci życie! Wszystko, czego żądasz odemnie, otrzymasz.

— Wszystko? — wykrzyknąłem.

Szczególny niepokój, dzikie szaleństwo owładnęło całem mem jestestwem. Ona, zdumiona moim okrzykiem, spotkawszy moje spojrzenie, zarumieniła się. Byłem, jak to już powiedziałem — bardzo młody i bardzo piękny. Królowa znała mnie bardzo dobrze, gdyż niejednokrotnie spostrzegała mój wzrok, spoczywający na sobie. — Dlatego też zrozumiała mnie, a ja w jej bystrem spojrzeniu dostrzegłem błysk, który mnie wprawił w większy jeszcze szał i upojenie z powodu tej piękności królewskiej, upojenie świętokradzkie, a takie rozkoszne, że zadrżałem.

— Wszystko? — powtórzyłem... Nie odwołasz tego pani?

Dała znak, że nie, zarumieniła się bardziej jeszcze.

— Chcę — rzekłem... — chcę pocałunku...

— Co za szaleństwo! — odpowiedziała z naganą — które jedynie młodość twoja usprawiedliwia!

Ale w istocie podzielała moje zmieszanie, spoglądając na mnie dziwnie, a ja stałem się tak zuchwały, że nie byłbym się cofnął nawet przed szubienicą.

— Przyrzekłaś pani! — zawołałem.

I pobiegłszy do niej, zanim zdołała się obronić, ująłem cudną jej głowę i złożyłem usta na jej ustach. — Nagle poczułem, że wargi jej zadrżały i że odpowiada na mój pocałunek. Rozkoszne uczucie trwało tyle, co błyskawica, ale było tak przenikające, że usta moje nigdy nie zapomną, a gdy wreszcie królowa odepchnęła mnie, zobaczyliśmy, jak pod lipami szedł szambelan ze świty królewskiej.

III.

Król dowiedział się o wszystkiem; królowa zadenuncyowana, musiała się usprawiedliwić i jakkolwiek przemilczała niewątpliwie o najważniejszem, wygnanie moje zostało postanowionem. Nie miałem majątku, byłem w zupełnej zależności od monarchy; wysłano mnie do L... naprzód jako sekretarza, potem jako konsula. Król jest człowiekiem nieubłaganym: nie przebaczy mi nigdy. — Jestem pogrzebany na zawsze, chyba, że mój pan umrze. — Chwilami wyrzekam gorzko na swe szaleństwo; ale są też chwile, w których czuję jak żywe wargi królowej na moich ustach i wówczas nie żałuję niczego. Zdarza się to najczęściej w przeddzień Wielkiejnocy; w dniu tym otrzymuję gałązkę żonkilów, którą przysyłają mi ze stolicy; wiem, że jest ktoś, kto o mnie nie zapomniał i wargi moje poczynają drżeć gwałtownie.

Z KRAJU.

Egzekucya we Lwowie. Dziś w sobotę o g. 7 wykonany został w tutejszym sądzie karnym wyrok śmierci przez powieszenie na Piotrze Czabaku, którego we wrześniu z. r. na mocy werdyktu sędziów przysięgłych skazano na śmierć za liczne morderstwa rabunkowe. Piotr Czabak jest religii grecko-kat., ma lat 28, jest z zawodu rzeźnikiem, żonaty, bezdzietny. Stał on na czele bandy, która napadała na karczmy i mordowała karczmarzy; między innemi dopuścił się znanego morderstwa w karczmie w Tuligłowach.

Wraz z Czabakiem skazany został na śmierć przez powieszenie także drugi oskarżony Tyszyk, z tem, że Tyszyk ma być pierwszy powieszony, a Czabak drugi. Ale cesarz Tyszyka ułaskawił i skazał na dożywotnie więzienie. Wczoraj w południe do kaźni Czabaka i Tyszyka, udał się radca Jonas, który prowadził rozprawę wraz z prokuratorem Pierackim i dwoma radcami, którzy zasiadali wówczas w trybunale i zawiadomił więźniów o ostatecznym wyroku.

Na Czabaku, który po wyroku przestał udawać obłąkanego, zrobiła ta wiadomość wielkie wrażenie — zbladł, zachwiał się. Po chwili odzyskując przytomność, oświadczył, że prosi o odroczenie wykonania wyroku na 6 dni, chciałby bowiem pożegnać się z żoną. Radca Jonas oświadczył mu, że jest to niemożliwe.

Wczoraj rano przybył do Lwowa z Wiednia kat Lange z dwoma pomocnikami. Czabaka, jako skazańca umieszczono wczoraj w południe osobno, w jednej z dolnych kaźni i zdjęto z niego kajdany. Drzwi od kaźni zostały otwarte, a na straży ustawiono dwu żołnierzy z najeżonymi na karabiny bagnetami. Na stole w kaźni pomiędzy dwu płonącemi świecami stoi krzyż. Po południu kapelan więzienny udzielił skazańcowi Sakramentów i przygotował go na śmierć. Przygotowania do smutnego aktu dzisiejszego poczynione już wczoraj.

Samobójstwo bankierowej w Husiatynie. W nocy z 29 na 30 z. m. utopiła się w Zbruczu znana całemu miastu żona tutejszego bankiera Rosenzweiga. Samobójczyni zostawiła na brzegu swe wierzchnie odzienie, na którem znajdowała się kartka, że z powodu rzekomo złego obchodzenia się z nią, odbiera sobie życie.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru. („*Śmierć Ofelii*“, scena dramatyczna Stanisława Wyspiańskiego). Malarskie odczuwanie teatru i upodobanie w dramatycznym liryzmie złożyły się w równej mierze na powstanie tej sceny, przedstawiającej nieszczęsną obłąkaną Ofelię, na brzegu rzeki, wśród kwiecia, u stóp uschłej wierzby. Rozpaczliwym smutkiem przepojony monolog obłąkanej kochanki księcia Hamleta, która w głębi fal, szuwarem szumiących szuka ukojenia, nie przynosi wprawdzie nowych wartości poetyckich, zdolnych uplastycznić postać Ofelii, nie rzuca nowego światła na nią jako na „osobę dramatu“, ale stanowi poetycko-malarski epilog nieszczęsnej miłości.

„Śmierć Ofelii“ tylekrotnie już stanowiła temat obrazów; Wyspiański, któremu wizya malarska rozkładała się w lot w sceny dramatyczne, zapragnął zakląć w słowa i uplastycznić na scenie ostatnie chwile białej ofiary tragicznego losu.

Z całą prostotą Wyspiański wprowadza na scenę Szekspirowską Ofelię i każe jej cierpieć, śmiać się obłędnie, zdobić się kwieciem, nucić ciche żałośne zwrotki — i w chwili uświadomienia sobie losu („Kochałam Cię tak, a ty bawiłeś się mną jak dzieckiem“) — pogrążyć się w falach z myślą o kochanku.

Widać z powyższego, jak wiele sposobności do okazania sztuki aktorskiej nastręcza ta scena, rozgrywająca się na tle poetyckiej dekoracyi, ujętej w ramy błękitnej kotary. Pani Solska, mistrzyni harmonijnego gestu i wdzięku, mogła w tym monodramie rozwinąć wszystkie zasoby swego wirtuozostwa, swej gracyi i finezyi i poetyckiej dykcyi. Wielka prostota, z jaką odtwarzała postać Ofelii, świadczyła najlepiej o kunszcie artystycznym; taka naturalność jest szczytem sztuki.

Dekoracyjne tło było odpowiednio nastrojowe. Wypadałoby zmienić jednak wierzbę, której dziwnie połamany pień nieharmonijne sprawia wrażenie i dziwacznie odbija od tła. *ls.*

Wieczorek muzykalno-wokalny urządza w sobotę o godz. 7 wieczór „Towarzystwo Miłośników cytry“ w swym lokalu (ul. Floryańska l. 32 I p.). Na bogaty program składają się produkcye kwartetu smyczkowego (pp. Kuliński, Szalewski, Weigel, Kapałka), orkiestry tamb.-mandolinowej, duetu cytrowego (pp. Stach i Rotter) i w. i. Prócz tego wieczór urozmaicą: śpiew solo p. Bielawskiej i monologi humorystyczne p. Senowskiego, art. dramatycznego. Bilety po 1 kor. można nabywać za okazaniem zaproszenia w lokalu Towarzystwa od 6—7 g. wieczór.

Teatr ludowy zamknął swoje podwoje dla publiczności aż do Świąt Wielkanocnych, z powodu adaptacyj jakie nowa dyrekcya urządziła. Dniem i nocą pracują gorączkowo nad przyozdobieniem sali i sceny, również będą porobione dla publiczności pewne udogodnienia, oświetlenie elektryczne będzie wzmocnione. — Dekoracye nowe wykonują: jeden z tutejszych artystów malarzy i atelier Burhardta w Wiedniu. Personal artystyczny uzupełniony nowemi siłami rozpoczął już próby. — Praca postępuje raźno pod osobistem kierownictwem nowego dyrektora p. E. Rygiera, tak, że przedstawienie inauguracyjne odbędzie się w święto dnia 11 bm.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Kopciuszek“ popoł., „Balladyna“ wiecz.
Teatr ludowy: Zamknięty.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Balladyna“.
Teatr ludowy: Zamknięty.

Ze względu na konieczność uregulowania nakładu administracya „Nowin“ uprasza szanownych abonentów najuprzejmiej, aby niezwłocznie zechcieli odnowić prenumeratę, bo w ten sposób unikną przerwy w przesyłce gazety, jaka z początkiem kwartału przy niezbędnem ścisłem regulowaniu nakładu łatwo wydarzyć się może w razie nie punktualnego uiszczenia przedpłaty.

„Uroczysty Wieczór“ ku uczczeniu pamięci 60-tej rocznicy zgonu Słowackiego, urządzony przez komitet ogólno-akademicki, zgromadził wczoraj w Saskiej sali bardzo nieliczną publiczność. Między innymi zaszczycili „Wieczór“ swą obecnością: p. prezydentowa Leowa, prof. Fierich z żoną, prof. Bieńkowski i i. Po „Słowie wstępnem“, wygłoszonem przez p. Korolewicza, w którem podniósł on czarowną siłę ducha poezyi Słowackiego, z dziwną mocą działającą na młode dusze, odegrali amatorzy akademicy wyjątki z „Kordyana“, „Balladyny“, „Horsztyńskiego“ i „Maryi Stuart“. Długotrwałe brawa zbierał za swą piękną, z odczuciem odtworzoną grę p. Polakiewicz. Zupełnie poprawnie wywiązali się z swych ról pp.: Załęski, Hanser, Wioch i Karpiński.

Wsparcie dla ślepych. Magistrat m. Krakowa rozpisał konkurs z terminem do 21 kwietnia b. r. na wsparcie dla ociemniałych, w kwocie 124 kor. z fundacyi po ś. p. Koświtzkim. Wypłata wsparcia nastąpi d. 17 kwietnia b. m. O wsparcie to ubiegać się mogą osoby ociemniałe, stale zamieszkałe w Krakowie i potrzebujące rzeczywiście pomocy.

Nowy zapis dla Towarzystwa Szkoły Ludowej. S. p. Stanisław Służewski, zmarły dn. 31 stycznia urzędnik magistratu we Lwowie, aktem ostatniej woli zapisał na rzecz T. S. L ogółem k. 5200; z tego dla T. S. L. we Lwowie k. 600, dla T. S. L w Krakowie k. 600, dla T. S. L. w Cieszynie k. 3000, dla T. S. L. w Czerniowcach k. 1000. Jest to nowy w bieżącym miesiącu zapis na rzecz T. S. L., świadczący o coraz powszechniejszem uznaniu dla zadań i celów Instytucyi. Cześć pamięci szlachetnego ofiarodawcy!

Loterya spożywcza staraniem Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich“ odbędzie się w niedzielę (4 kwietnia). Loterya odbędzie się w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej. Początek o godzinie 3-ciej. Przygrywać będzie muzyka 13-go pułku.

Z cechu piekarzy. Donosiliśmy już w poprzednim numerze o ustanowieniu przez magistrat komisarza rządowego w cechu piekarzy. Nieudolna gospodarka, jaką prowadziło starszeństwo cechu na własną rękę, skłoniła magistrat do wglądnięcia w te sprawy. Cech należał wprawdzie do Izby rękodzielniczej, lecz tylko „de nomine“, całą administracyę zaś załatwiał u siebie i po „swojemu“, co niezgodne jest z przepisami ustawy przemysłowej, która wymaga ścisłego i dokładnego prowadzenia książek Stow., skrupulatnego zapisywania wszystkich pozycyj rozchodów i dochodów etc. — wszystko to w cechu piekarzy bardzo wiele pozostawiało do życzenia.

Stosunki, jakie panowały w cechu piekarzy, naraziły Stow. na znaczny deficyt i były powodem ustanowienia tam komisarza rządowego. Sądzić należy, że ze zmianą starszyzny, która prawdopodobnie nastąpi, stosunki te zmienią się na lepsze.

Zgromadzenie robotników miejskich odbędzie się w niedzielę 4 b. m. o godz. 3 popoł. w sali „Domu robotniczego“.

Dorożkarska taryfa. W piątek wieczorem odbyło się w Polskim Związku narodowym zebranie dorożkarzy pod przew. prezesa Stow. dorożkarzy p. Kmiecika. — Na zebranie to przybyli zaproszeni posłowie: dr Petelenz, dr Sikorski i Zieleniewski, wiceprezydent m. dr Szarski oraz r. policyi dr Banach. Zebranie zwołano w celu omówienia unormowania taryfy dla dorożek w obrębie Wielkiego Krakowa i włączenia do taksy wynagrodzenia za jazdę odwiedzanych miejscowości poza rogatkami miasta. Ułożenia taryfy pozamiejskiej domagali się członkowie ankiety dorożkarskiej, dorożkarze zaś nie chcą się na to zgodzić. — W przemówieniach swych dorożkarze żalili się na obecną taryfę, która jest niewystarczającą. Zgadzają się oni na ułożenie taryfy pozamiejskiej, lecz obowiązującej tylko w lecie i w jesieni, a to z powodu, że w innych porach roku drogi są tak liche, że przejazd połączony jest z niezwykłemi trudnościami. W mieście żądają oni 60 hl. za kurs. — Posłowie i wiceprezydent obiecali poprzeć słuszne żądania dorożkarzy. W końcu zebrani uchwalili szereg rezolucyi, które zostaną przedłożone dalszej ankiecie w sprawie nowej taryfy.

O fałszywe zeznania. (*Drugi dzień rozprawy*). W piątek w drugim dniu rozprawy przesłuchiwano licznych świadków, którzy zeznawali przychylnie dla oskarżonych. Między innymi rabin Goldberg wyjaśnił różnicę zawierania małżeństw rytualnych i małżeństw podług przepisów ustawy cywilnej, a mianowicie: małżeństwo podług ustaw poprzedzają trzykrotne zapowiedzi w bóżnicy a zawiera się je w bóżnicy; małżeństwa zaś rytualne odbywają się w domu bez wszelkich formalności. Wdowcy i wdowy zawierają związki małżeńskie w domu. Taki właśnie ślub zawarli przed 55 laty wdowiec Dawid Markowicz z Scheindlą Goldart; ślub ten w przekonaniach izraelickich uważany jest za zupełnie legalny. Następnie przystąpił przewodniczący do odczytania aktów odnoszących się do tej sprawy a także odczytał tłomaczenie testamentu bł. p. Józefa Markowicza, napisanego w języku francuskim w Brukseli w roku 1901.

Po resume przewodniczącego sędziowie przysięgli na postawione dwa pytania w kierunku zbrodni oszustwa, popełnionej przez oskarżonych, odpowiedzieli co do Grüngrassa 12 głosami nie, co do Richtera 9 głosów nie. Na podstawie powyższego werdyktu trybunał uwolnił oskarżonych od winy i kary.

Sala była zapełniona izraelicką publicznością, wielce zainteresowaną tą sprawą.

Pożar na strychu. Wczoraj popołudniu o godz. 4-tej zawezwano straż pożarną na ul. Mostową pod l. 12, gdzie na strychu zapaliła się stara kanapa. Ogień powstał z niewiadomej przyczyny i zagrażał belkom strychowym. Pożar ugaszono po półgodzinnej akcyi. Szkoda nieznaczna.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Balladyna“.
Sroda: „Kordyan“.
Czwartek Piątek i Sobota: Zamknięty.
Niedziela pop.: „Moralność pani Dulskiej“.
Niedziela wiecz.: „Noc listopadowa“.
Poniedziałek pop.: „Kopciuszek“.
Poniedziałek wiecz.: „Car Samozwaniec“.
Wtorek: „Balladyna“.
Sroda: „Małgorzatka“.
Czwartek: „Król Lear“.
Piątek: „Mazepa“.
Sobota: „Złote runo“.
Niedziela: „Król Lear“.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Sprawy bałkańskie.

Telegramy „Nowin“.

Stosunki handlowe z Serbią.

Wiedeń. „Wiener Allg. Zeitung“ donosi, iż poseł austryacko-węgierski hr. Forgach zawiadomił rząd serbski, że Austrya gotowa jest, o ile tylko można, skrócić czas beztraktatowy. Samo przyznanie t. zw. najwyższego uprzywilejowania nie odpowiada serbskim interesom, bo nie zawiera w sobie pozwolenia na import mięsa. Austro-Węgry mają, jak słychać, zamiar odszkodować Serbię w ten sposób, iż zezwolą na bardzo korzystne warunki przy transporcie „transito“ serbskiego drobiu i mięsa do Szwajcaryi. Serbia ma korzystny traktat handlowy ze Szwajcaryą, nie może jednak wykorzystać go wskutek wysokich frachtów austro-węgierskich.

Zamiar ustąpienia Karadżordżewiczów.

Wiedeń. Mimo wszelkich zaprzeczeń, potwierdza się zamiar ustąpienia dynastyi Karadżordżewiczów. Poza tym zamiarem stoi **Anglia**, która **skłania koniecznie króla Piotra do abdykacyi** i ponieść chce w tym celu znaczne ofiary materyalne. Okoliczności tak się złożyły, że **Austro-Węgry**, które nigdy nie były królowi Piotrowi przychylne, **teraz chcą go podtrzymać** i zarówno poseł niemiecki jak i austryacki wywierają cały swój wpływ w Serbii, żeby udowodnić, że ustąpienie dynastyi byłoby obecnie dla Serbii klęską.

Londyn. W tych dniach wyjdzie tu książka, której autorem w znacznej części jest król Piotr serbski. Jest to książka o Serbii, do której król napisał wstęp i długi artykuł o właściwościach serbskiego ludu. Współpracownikami są między innymi Milovanowić i kilku innych ministrów, oraz szef sztabu jeneralnego.

Belgrad. Wczoraj rozpuszczono powołanych na ćwiczenia wojskowych rezerwistów.

Przemycanie broni do Czarnogóry.

Konstantynopol. Porta poleciła ministerstwu marynarki wysłać dwa okręty wojenne do Skutari, celem przeszkodzenia przemycaniu broni do Czarnogóry.

Sułtan w strachu.

Konstantynopol. Sułtan przerażony jest rozpuszczeniem resztek dywizyi gwardyi, i jak słychać, żyje w ciągłym strachu detronizacyi.

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 277

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

P...ływy **P**...łyty **P**...rzybory **P**...rzyrządy **P**...apiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa), Kodak, Lumière, Jougla etc. 351

Warszawski Skład przyborów fotograficznych

Szewska L. 2.

Telefon Nr 828

Jedyna katolicka firma prowadzona fachowo w tym zakresie.

FIRMA **Sitek**

w PODGORZU, Rynek L. 5
(przy kościele)

— poleca: — 332

Wina owocowe
własnego wyrobu, po cenach nader umiarkowanych.

Marmolady owocowe 1 kg. 70 h. morelowe 1 kg. 1·52.
Wódki krajowe wszelkiego rodzaju, na flaszki.

Tom. Górecki

handel żelaza,

Kraków, Rynek 9,

poleca na sezon wiosenny największy wybór

Narzędzi ogrodniczych:

Łopaty i motyki stalowe prasowane i kute,
Grable ogrodowe kute i stalowe „Adler",
Widły stalowe do snopów, siana i nawozu,
Noże i nożyce ogrodnicze ręczne,
Nożyce na drążek i do szpalerów,
Narzędzia drenarskie i drogowe,
Siatki i drut kolczasty do ogrodzeń,
Szczotki druciane i skrobacze do drzew,
Pielwiacze i pazurki do kwiatów,
Łopatki do przesadzania roślin,
Sikawki ręczne i Hydronety, 360a
Konewki do podlewania,
Garnitury narzędzi dla młodzieży.

Wszelkie inne narzędzia najtaniej.
Zamówienia z prowincyi odwrotnie.

8700 koszul damskich

pochodzących z licytacyi konkursowej. Są one z najprzedniejszego szyfonu, ażur, z szwajcarskimi haftami i będą wysyłane sztuka po 1 K 85 h za zaliczką. Również

790 poszew

z najprzedniejszej weby, szytych z obrąbkiem, wszystkie wielkości w najdokładniejszem wykonaniu; cały garnitur składający się z 2 poszew i 6 poszewek za 14 koron 30 hal.

Dom towarów okazyjnych
Emanuel Rotholz
Wiedeń VII, Neustiftgasse 77.
Zamówienia muszą być w Wiedniu najdalej do środy. 371
Korespondencya we wszystkich językach!

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Marcin Kilian

krawiec męski i damski
Kraków, Sławkowska 9,

wykonuje tak z własnego, jak i dostarczonego materyału

kostyumy i okrycia damskie

oraz wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące.

Poleca także wszelkie wyroby w stylu zakopiańskim. 330

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży

Maryi Teleszyńskiej

został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5 50, 6 szt. 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49.
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 276

SENSACYJNY PROCES

Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358

— Przy —
KAWIARNI i TRAKTYERNI
JÓZEFA MORAWSKIEGO
Kraków, ul. Jagiellońska l. 6,
został otwarty

pokój do śniadań

i pokój bilardowy. 376



Kupuje się
MATERYE
na suknie męzkie i angielskie kostyumy damskie wprost z fabryki i żąda się bezpłatnego nadesłania wzorów z pierwszej śląskiej fabrycznej wysyłki sukna „SUDETIA" w Karniowie (Jägerndorf) Nr. 68.

Szkoła buchalteryi Stanisława Burnatowicza

kwieskow. c. k. urzędnika rachunkowego państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gospod., byłego dyrektora takiego Stowarzyszenia 366

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami.

Za skuteczny wynik nauki ręczy się.
Zgłoszenia w BIURZE BUCHALTERYJNEM
przy ul. Floryańskiej L. 55
od 9 do 1 i od 3 do 7.

Naukę można rozpocząć każdego czasu.

Biuro i szkoła pisania na maszynach i biuro buchalteryjne.

Za 25 koron
wyucza kroju francuskiego najlepszą metodą w 15 lekcyach

„JANINA"

Kraków, Grodzka 18, III. p. naprzeciw handlu p. Schwarza.
FORMY na żakiety, kostyumy, suknie i t. p., również i dla dzieci sprzedaje. Uczy kroju po domach prywatnych za umówioną cenę. Wysyła formy na prowincyę. 394

KULE i KRĘGLE
z drzewa Lignum Sanctum.
KIJE, Kule, Kręgielki i wszelkie przybory do gry w Bilard.
KARBOLINEUM — AVENARIUS
Tektury smołowe do pokrywania dachów,
SMOŁOWIEC gazowy i drzewny,
Farby na dachy
FARBY do fasad

Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie.

REIM i S-ka, Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:



Przybory do gier sportowych ang.

„LAWN TENNIS", „Croquet", Foot-Ball

oraz Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki, Balony, Flitki gumowe, — Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do rybołowstwa. — „Diabollo", gra i zabawa. **Nowość: „Boomerang"**, najnowsza gra i zabawa.

Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki, Pomady i wody toaletowe na włosy, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe.

400

FARBY
OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE.
Farby olejne do podłóg.
Farby lakierowe szybko schnące
LAKIERY BURSZTYNOWE
oraz spirytusowe do podłóg,
MASĘ WOSKOWĄ
i francuską do zapuszczania podłóg.
Dezodor proszek do desynfekcyi.
Terpentyn na ...

LAKIERY, KREMY i PASTY
do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

1780 tuzinów ręczników

pochodzących z licytacyi konkursowej, czysto lniane, z deseniami po obóch stronach, 63 cm. szerokie, a 112 cm. długie, w możliwie najlepszej jakości tuzin po K 8·90:

3700 tuzinów ścierek do naczynia

w najlepszej jakości 70 cm. szerokie, 70 cm. długie tuzin po K 3 75, oraz

6800 tuzinów chustek do nosa

w najlepszej jakości i w najpiękniejszych wzorach, tuzin po koron 8·50 wysyła za zaliczką

Dom towarów okazyjnych
Emanuel Rotholz
Wien VII, Neustiftgasse 77.
Zamówienia muszą być w Wiedniu najpóźniej do środy.
Korespondencye we wszystkich językach. 373

Cukiernia Lwowska Stanisława WĘŻYKA

w Podgórzu
przyjmuje zamówienia
świąteczne
na Torty, Mazurki, Przekładańce, Babki, Serniki, Makowniki
po możliwie przystępnych cenach
Wielki wybór baranków i jaj Wielkanocnych. 407

Adolf Ryglicki

w Krakowie,
Mały Rynek Nr. 7. Telefon 154,
— poleca —

NA ŚWIĘTA

WINA lekkie stołowe	4 litry	4 kor.		
„ Hegyalskie	4	„	6	„
„ Szamorodner	4	„	8	„
„ Tokajskie	4	„	10	„
„ Czerwone	4	„	4	„

WÓDKI w różnych gatunkach.
Towary korzenne najlepszej jakości.
Zamówienia uskutecznia się jak najspieszniej. 404

Pracownia stolarska Michała Meglicza

została przeniesioną z dniem
401 1-go kwietnia na

Groble l. 20.

Ubrania męskie i dziecinne
w bardzo wielkim wyborze po cenach nadzwyczajnie niskich sprzedaje tylko

W. Sejmej
396 **Stolarska 6.**

NOWO OTWORZONA 411
Pracownia ślusarska
w Dębnikach, ul Kościuszki 15
POD FIRMĄ **KAROL CZOPEK**
przyjmuje roboty budowlane, okucia i t. p. po cenach konkurencyjnych, oraz wszelkie reperacye.

Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku

SZYNKI

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 43

Ponieważ obecnie **Piwa z Browaru Akc. w Tenczynku** (Reprezentacya w Krakowie ulica Mostowa 12) **są doskonałe**, utrzymuję przeto piwo butelkowe **Marcowe à la Pilzneńskie, Bawar „ „ Spathenbrau, Porter „ „ Angielski,** stale na składzie w moim fabrycznym składzie wódek

przy ul. FLORYAŃSKIEJ L. 28

391 oraz w moim handlu kolonialnym

RYNEK, LINIA A-B.

Również prowadzę prawdziwe **Piwa bawarskie z Kulmbach**, w beczkach i butelkach.
Zamówienia na dostawę do domów przyjmuję i takowe natychmiast uskuteczniam.

Marcelli Dutkiewicz.

Najlepsze jest najtańsze!

SINGERA maszyny do szycia okazały się najlepszemi.



SINGERA maszyny do szycia są w rzeczywistości najtańsze.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.
Kraków, ul. Szpitalna 40. (Naprzeciw teatru miejskiego).

143

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2. maja 1908. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu „Salvesol", świadczą najlepiej rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem".

Oryginalny pakiecik **Waty „Salvesol"** wystarczy na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1.000 tutek ze **„Salvesolem"** kor. 2·80.
Pakiecik waty **„Salvesol"** 30 lub 60 hal. 17
10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS"

Mr. W. BEŁDOWSKI W KRAKOWIE.

Kto się nie przekonał

ten o tem nie wie, że u mnie dobre towary płócienne i bawełniane najtaniej zakupić można:

6 prześcieradeł bez szwu, szczególnie gęsty i trwały towar domowy 150/200 cm. K. 15·40. — 6 prześcieradeł tej samej jakości 150/230 cm. K. 17·20. — 1 sztuczka weby Wenus na bieliznę itp. szczególnie polecenia godna z najlepszego materyału 82 cm. szeroka a 23 m. długa K. 15. — 40 metrów zesortowanych resztek rumburgskich, sztuczka od 6 do 16 m. za resztkę razem 40 m. K. 20. — 1 garnitur bielizny stołowej czysto lnianej, białej, najmodniejsze wzory po obu stronach obrus 155/155 cm. serwety 70/70 cm. K. 9·50. — 1 garnitur bielizny stołowej, czysto lnianej z wzorami po jednej stronie 150/150, 65/65 K. 6·60. — 1 tuzin ręczników czysto lnianych z wzorami po obu stronach 55/120 cm. K. 12. — 1 tuzin ręczników czysto lnianych z wzorami po jednej stronie 50/110 cm. K. 8—

wysyła za zaliczką

Tkalnia towarów lnianych, bawełnianych i dymek
Józef STRIHAFKA, Roth-Kostelec (Czechy).
Towary nie podobające się przyjmuje — i pieniądze zwraca.
Wzory na żądanie opłatnie. 249

Założona w roku 1867.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY:

Zajączek i & F. E. Lankosz

10 POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 8, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

10.000 Tysięcy jest dla każdego

samych polskich świątecznych kart, najpiękniejszych wzorów naszych polskich malarzy.

HANDEL PAPIERU INTROLIGATORNIA

Kraków, ul. Sienna 11.
410 **J. Dębkowski.**

Odznaczona medalami
parowa destylarnia wódek zdrowotnych
pod firmą

EDWARD URBAN

w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 1.

poleca przy nadchodzących Świętach najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach. Posiada na składzie stare Koniaki, Dubois Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowicę i t. d.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 309



L. LUSER'A

Plaster dla turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.

Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.
294 **W każdej aptece do nabycia.**

Na Święta Wielkanocne

— poleca: —

Kawior niesolony, Homary, Ostrygi, Majonezy, Auspiki rybne, Pasztet z dziczyzny i strasburski, Galantyny i Rolady z drobiu, Szynki swojskie i praskie, Kapłony i Pulardy styryjskie, Kurczęta, Kwiczoły faszerowane, Jarząbki i Pardwy, Jabłka tyrolskie i francuskie „Calville", Winogrona, Owoce kandyzowane francuskie, („Fruits assortie glacés"), Ananasy świeże i w konserwie, Starą żytniówkę, Porter angielski wytrawny, Smaczne wina węgierskie.

Przesyłki pocztowe odwrotnie.

Adres telegr.: **HAWEŁKA** Kraków. — **A. D. HAWEŁKA** ces. król. Dostawca Dworów **KRAKÓW.** — Nr. telefonu **330.**

369

Pozostałe z zeszłorocznej **Praskiej jubileuszowej wystawy** prochem nie przybrukane, najlepszej jakości

PŁÓTNA i DYMKI

są jeszcze do pozbycia po cenie znacznie niższej od wartości:

1 sztuczka 23 m. najlepszej weby batystowej . . . . K. 16·-
1 „ 14 m. długości 150 cm. szer. płótna na prześcieradła K. 16·[illegible]
1 tuzin = 12 sztuk najlepszych ręczników z wzorami po obydwóch stronach 60×180 cm. . . . . K. 18·-

oprócz tego RESZTKI

1 paczka zawierająca 40—45 metrów zefirów, kanafasów, oxfordów, s[...]tynów i kretony. Pojedyncze resztki mierzą 6—10 metrów pod gwarancy[...] dobrego i prawdziwego towaru — 1 paczka K. 15, 18 i 20.

Za nienadające się zwraca pieniądze.

WYSYŁKA JAK DŁUGO ZAPAS STARCZY ZA ZALICZKĄ

IDA SUŠICKÝ,

tkalnia, w **NACHODZIE,** Czechy. 38[...]

---

412 **OD 1-go KWIETNIA**
w gruntownie odrestaurowanej i powiększonej

Piwiarni i Restauracyi Żywieckiej

Kraków, ul. św. Anny l. 3
została otwarta **kuchnia** i poleca **śniadania, obiady, i kolacye** po bardzo niskich cenach.

Obiad z trzech dań 80 halerzy.

Przenoszą stolicę!

Wiedeń. Co się tyczy zamiaru przeniesienia stolicy Serbii z Belgradu do Niszu, twierdzi „W. Allg. Ztg.“, że zamiar ten natrafia na liczne trudności, w Niszu bowiem brakuje odpowiednich budynków na pomieszczenie ministerstw i władz centralnych. Nadto przeniesienie stolicy świadczyłoby także o zaostrzeniu się stosunków z Bułgaryą, która uważałaby to za akt wrogi, przeciw niej skierowany. Wywołałoby to w Bułgaryi nowy kurs polityki bałkańskiej, wrogiej dla Serbii.

Przeniesienie stolicy do Niszu kosztowałoby 100 milionów franków.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ pisze: Z Zemunia i Belgradu nadchodzą od kilku dni bez przerwy wiadomości zapowiadające rychłą zmianę tronu w Serbii. Jak na podstawie autentycznych informacyi możemy stwierdzić, wiadomości te **pozbawione są pozytywnej podstawy.**

Podróżnik po Tybecie.

Wiedeń. Sven Hedin wygłosił tu wczoraj odczyt, na którym obecni byli arcyksiążęta, arcyksiężne, minister-prezydent, minister oświaty, dygnitarze cywilni i wojskowi, dyplomaci itd. Minister oświaty wręczył z polecenia cesarza słynnemu podróżnikowi wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Powodzie.

Berno. Urzędowo donoszą o wylewach z Węgierskiego Hradyszcza, Węgierskiej Ostrawy, Boskowic, Trebitsch, z Kromieryża i Ołomuńca. Powódź wyrządziła znaczne szkody. Cała okolica koło Auspitz stoi pod wodą.

Z miasta. — Z ostatniej chwili.

Prezydent m. dr Leo wyjechał dzisiaj do Lwowa na posiedzenie krajowej komisyi przemysłowej.

Na pomnik dra Jordana złożyła na ręce p. prezydentowej p. Pogonowska 108 kor. 43 hal. zebrane w drodze składek w komitecie pań.

Rocznica Słowackiego. Dzisiaj przedpołudniem odbyło się w kościele N. P. Maryi uroczyste nabożeństwo, jako w 60-tą rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego. Nabożeństwo odprawił ks. dr. Korzonkiewicz. Kościół zapełniła tłumnie młodzież gimnazyalna przybyła w szeregach, i inteligentna publiczność.

Wzniosłe kazanie wygłosił ks. gwardyan Janicki. Szereg pieśni odśpiewał chór akad. pod batutą p. Walewskiego.

Po nabożeństwie udał się pochód do kościoła św. Anny, gdzie na tablicy pamiątkowej złożono wieniec z żałobną szarfą.

Aresztowanie. W jednym z tutejszych hoteli aresztowała wczoraj policya niejakiego Zygfryda Bernsteina, 30-letniego dyrektora krajowego i komercyjnego banku we Wrocławiu. Bernstein dopuścił się licznych oszustw i malwersacyi i zbiegł do Krakowa. Aresztowanie nastąpiło na rekwizycyę sądu z Wrocławia. Podał on fałszywe nazwisko Edward Königsberger, kupiec z Berlina, a nawet posiadał odpowiednią legitymacyę. Policya zastała Bernsteina bardzo ciężko chorego włóżku więc odstawiono go do szpitala więziennego.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano 30-letniego Aleksandra Baranowskiego, znanego policyi złodzieja, który kradł mięso z przejeżdżających wozów rzeźniczych. — W magazynach stacyi towarowej aresztowano dwóch przesuwaczy wagonów, 27-letniego Antoniego Przybysia i 30-letniego Michała Ramza. Odlewali oni spirytus ze znajdujących się tam beczek. — Na plantach aresztowano nocy dzisiejszej śpiącego na ławce 27-letniego Jana Kuspala, który na widok policyi zabrał pospiesznie większy tobołek i począł uciekać. Przyłapano go, a w tobołku znaleziono różne części garderoby kobiecej i 25 paczek tytoniu oraz wiele cygar.

Przejechanie. Dziś rano o godz. 10 wpadł pod kopyta pędzących ul. Basztową koni 11-letni chłopiec, Stanisław Rupalski, przyczem odniósł liczne rany na głowie. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Zażarty automobilista. Dzisiaj w południe w ulicy Basztowej automobil p. Oświecimskiego przejechał kilku przechodniów, między innymi Jerzego Kałużę, rezerwistę 13 p. p. Kałużę opatrzono na Pogotowiu.

Z sali koncertowej.

II. koncert symfoniczny pod dyrekcyą kapelmistrza p. Czyżowskiego. Drugi koncert w krótkim stosunkowo czasie przygotował p. Czyżowski. Jego orkiestra dzielnie się popisała. Co prawda, poparli go i tym razem dzielni muzycy i dzielni amatorzy. Pierwszy numer orkiestralny; bajka Moniuszki, drugi: preludya Liszta. — Bajka Moniuszki, nie przedstawiająca dla orkiestry trudności, poszła bardzo składnie, a preludya Liszta, niełatwe, wykonane zostały wprost bardzo dobrze. — Słysząc taką produkcyę, ma się błogie uczucie, że wiele można zrobić dobrego u nas, jeżeli się nie tylko umie, ale i chce robić. — Pan Czyżowski, jako dyrektor „Harmonii“ przed kilku laty, miał z tak surowym materyałem do czynienia, że ani praca, ani wytrwałość, na nicby się nie zdały — obecnie, umiał złożyć orkiestrę, a to już wielka sztuka, a umie ją utrzymać, a to jeszcze większa sztuka.

Wykonanie preludyów; według mnie, najpiękniejszego z szeregu poematów symfonicznych Liszta; odznaczało się nietylko czystością, ale bardzo trafnem pojęciem. — Publiczność dała wyraz uznania rzęsistemi oklaskami.

Pani Korolewicz-Waydowa, dała koncertowi właściwie firmę i mieliśmy sposobność usłyszenia tej znakomitej śpiewaczki, dzięki przykrym nad wyraz stosunkom we Lwowie, które zmusiły artystkę, ulubienicę publiczności lwowskiej do opuszczenia teatru.

Od lat kilkunastu, kiedy artystka debiutowała w Krakowie w operze, aż do obecnej chwili, talent jej jest niemal w ciągłym rozwoju. Szlachetne, głębokie, na wskroś artystyczne pojęcie, które w rozczłonkowaniu szczegółów ucieka się czasem do zbyt wolnego tempa, wiele uczucia istotnego, bardzo bogata skala stopniowania, obok niezachwianej miary, oto pierwszorzędne cechy tej artystki. Program dał sposobność ocenienia tych zalet — bo słyszeliśmy obok aryi Verdiego, Pucciniego, pieśni Żeleńskiego, Noskowskiego, Karłowicza, a w dalszym ciągu cały szereg dodatków, na niemilknące oklaski.

Jako pianistkę, poznaliśmy p. Helenę Ottawową ze Lwowa. Przedewszystkiem, należy się artystce gorąca pochwała za śliczny akompaniament. Dla wiadomości p. Ottawowej dodać winniśmy, że my w tym sezonie w Krakowie, wpad my w szał zachwytu, jeżeli usłyszymy dobry akompaniament. Powodem tego jest, że słyszymy akompaniatorów z Głogoczowa, Mogilan, Mydlnik i z Kaźmierza, a ci okazują się dla naszych chorobliwie wybrednych gustów niewystarczającemi. — Niechże się zatem p. Ottawowa, nie dziwi, że jej śliczny akompaniament wysuwamy na pierwszy plan.

Jako pianistka, posiada p. Ottawowa bardzo piękną, równą technikę, obok małego ale dźwięcznego tonu i obok niewielkiej siły. Wielką zaletą jej gry, jest unikanie forsowania. — Z kawałków granych, wypadł bardzo pięknie kaprys Żeleńskiego, pomimo nieco zbyt żywego tempa. Artystka otrzymała bardzo żywe oklaski i zmuszoną była do dodatków.

Poraj.

ZE ŚWIATA

Zamaskowana dama w kufrze. *(Do illustracyi tytułowej).* W miasteczku Dax w południowej Francyi zdarzył się tymi dniami osobliwy wypadek. O kilka mil opodal miasteczka leży piękny zamek Oerelny, który niedawno nabył bogaty Paryżanin, nazwiskiem Cotts. Zamieszkał on w zamku wraz z córką, niezwykłej piękności osobą, ale dziwnie nerwową i okazującą objawy trwogi. Ojciec z córką wiedli życie w zupełnem odosobnieniu — a w okolicy krążyły o tajemniczych mieszkańcach zamku najróżnorodniejsze plotki.

Tajemnica wyjaśniła się niebawem w szczególny sposób. Gdy razu pewnego woźnica z pewnego handlu win w Dax dostawił do zamku beczkę wina, pan Cotts zapytał go, czyby nie zabrał ze sobą do miasteczka wielkiego kufra, który ma być oddany spedytorowi, zawiadomionemu już o dalszem przeznaczeniu kufra. Woźnica zgodził się, umieścił kufer na wozie, zaciął konie i odjechał w kierunku Dax. Już był niedaleko miasta, gdy usłyszał jakiś szmer z tyłu na wozie. Obejrzał się — i ku swemu przerażeniu ujrzał kufer otwarty, a w kufrze stała zamaskowana dama.

Strachem zdjęty popędził czemprędzej dalej i zatrzymał się dopiero przed urzędem policyjnym w Dax, gdzie opowiedział swą przygodę, kufer otwarto i wydobyto zeń młodą, zamaskowaną pannę, która na wszystkie pytania odpowiadała tak bezładnie, że wszyscy uważali ją za obłąkaną.

Zawezwano więc pana zamku i ten dopiero wyjaśnił tajemnicę, która była zarazem tajemnicą zamku Oerelny.

Owa panna w kufrze była to panna Cotts. Przed dwoma laty w Paryżu zakochała się na balu w młodym oficerze i została jego narzeczoną. Prawie jednak przed samym ślubem oficer został odkomenderowany do Marokka, gdzie właśnie wybuchły niepokoje wśród krajowców — i podczas jednej z wypraw padł od kuli arabskiej. Panna Cotts zapadła na ciężką chorobę nerwów a po wyzdrowianiu poczęły się u niej objawiać symptomata manii prześladowczej.

Wobec tego pan Cotts przeniósł się z Paryża do Oerelny w nadziei, że spokój i cisza wiejska dobrze wpłyną na chorą. Ale się zawiódł, uzdrowienie nie postępowało — i pan Cotts zdecydował się wreszcie umieścić córkę w sanatoryum. Panna Cotts nie chciała atoli słyszeć o wyjeździe, bo skoro tylko wyszła za próg swego pokoju, doznawała zaraz uczucia lęku. Ostatecznie zgodziła się na wyjazd ale pod warunkiem, że nikt jej w drodze nie zobaczy i nikt się nie dowie o tem, iż opuściła zamek.

W tym celu sprowadzono więc kufer i zawiadomiono o całej aferze spedytora w mieście z poleceniem, aby zajął się dalszą dostawą kufra do sanatoryum. I wszystko byłoby poszło zgodnie z planem, gdyby nie to, że panna Cotts w czasie jazdy wozem zapragnęła zaczerpnąć świeżego powietrza i otworzyła kufer. Komisarz policyi potem wyjaśnieniu oczywiście córki i ojca nie zatrzymywał dłużej. Panna Cotts znajduje się obecnie w sanatoryum, a lekarze żywią nadzieję, że umiejętna kuracya uwolni ją od wizyj prześladowczych.

„W imieniu Oranii otwórz bramę“. *(Do illustracyi tytułowej).* Wilhelmina, królowa holenderska, w najbliższym czasie spodziewa się „radosnego zdarzenia“ i cała Holandya, która tej chwili długo napróżno oczekiwała, spodziewa się, że przecie tym razem królowa, szczęśliwsza, niż dotychczas, obdarzy kraj następcą albo następczynią tronu.

Także na widokówkach holenderskich odbija się już ogólny nastrój oczekiwania. Zamieszczamy na stronicy tytułowej podobiznę kartki ilustrowanej, krążącej tysiącami po Holandyi. Kartka przedstawia bociana przed królewskim pałacem w Hadze, a u dołu widnieje napis: „W imieniu Oranii otwórz bramę!“

Potworna zbrodnia w Tomaszowie. „Kuryer Warszawski“ donosi o niezwykle ohydnej zbrodni, popełnionej na rodzinie szynkarza Silbermanna w Tomaszowie w Królestwie Polskiem.

We czwartek nad ranem sąsiedzi Kalmana Silbermanna, właściciela piwiarni w domu Kuczyńskiego przy ul. Warszawskiej, usłyszeli bolesny płacz dziecięcy, dochodzący z mieszkania.

Gdy płacz trwał dłużej, a nikt z zamkniętego na klucz mieszkania nie wychodził, ani na pukanie nie odpowiadał, dano znać do policyi, która drzwi wywaliła.

W pierwszym pokoju na podłodze leżał we krwi 32-letni Kalman Silbermann, a obok niego 9-letnia córka — oboje zamordowani uderzeniem jakiegoś tępego narzędzia.

Płacz dziecka dochodził z drugiego pokoju, gdzie ujrzano niemniej straszny obraz, mianowicie leżące w krwi trupy 28-letniej Hany Silbermannowej oraz córek 6 i 13-letniej, z formalnie zmiażdżonemi czaszkami.

Najmłodsze, owo płaczące 2-letnie dziecko, leżało poranione pomiędzy trupami. Zabrano je do szpitala miejscowego w stanie groźnym.

Oględziny mieszkania przekonywują, że zbrodnię spełniono w celu rabunku, z mieszkania bowiem znikły wszystkie przedmioty wartościowe. — Krąży wszakże pogłoska i o zemście.

Obdukcya zwłok wykazała, że 12-letnią Silbermannównę zgwałcono przed zamordowaniem.

Zbrodnia wstrząsnęła całem miastem i okolicą.

Na zasadzie poszlak aresztowano 8 mężczyzn i 2 kobiety z pośród mieszkańców tego domu, w którym spełniono zbrodnię.

Ogromny połów ryb w Poznaniu. „Kuryer Poznański“ z okazyi wylewu Warty donosi: „Wiadomą jest rzeczą, że Warta, obfitująca w ogromne zasoby ryb najrozmaitszego rodzaju, skoro wystąpi z swego łożyska, silnym swym prądem zapędza wielkie masy ryb na dalekie po obu brzegach przestrzenie, w Poznaniu mianowicie na łąki dębińskie. Z chwilą opadania wody, wraca część ich z powrotem do koryta Warty, wielka atoli część pozostaje na łąkach i osiada w zalanych dołach i przekopach. Dzieje się to w większej lub mniejszej mierze zwykle po każdej powodzi. W tym jednak roku napływ ryb na łąkach dębińskich jest tak ogromny, jak nigdy jeszcze. To też już teraz, zwłaszcza przy ulicy Dworkowej na Wildzie, gdzie woda w większej części już ustąpiła, zauważyć można całe gromady osób starszych i dzieci, łowiących tam ryby wolną ręką i odnoszących je w wielkich koszach do domu. Ponieważ jednak wielu w swej chytrości zapuszcza się na łąki za daleko, magistrat dla uniknięcia jakiegokolwiek niebezpieczeństwa, zamierza podobno zakazać dalszego łowienia tam ryb. Na razie jednak zakazu jeszcze nie wydał, z czego naturalnie ludzie ubożsi korzystają w całej pełni i napływ publiczności, pragnącej zaopatrzyć się w tanie ryby, staje się z godziny na godzinę coraz większym“.

Żeby to nasza Wisła miała taką obfitość ryb!

Śmierć polskiego wynalazcy. W Nowym Jorku zmarł E. L. Zaliński, kapitan armii Stanów Zjednoczonych, wynalazca pneumatycznego działa dynamitowego. Urodzony w Kurniku w roku 1849, przybył do Ameryki w 4-tym roku życia ze swoimi rodzicami. Gdy wybuchła wojna domowa, wstąpił do wojska pomimo, że liczył dopiero 14 lat życia. Z kompanii wyszedł, jako porucznik, a później został kapitanem. Studyował rzeczy wojskowe starannie i przez cztery lata, a mianowicie od 1872 do 1876 był profesorem nauk wojskowych w „Massachusetts Institute of Technology“, jednej z najlepszych szkół technicznych w kraju. Zaliński ukończył nauki w zakładzie „United States Artillery School“ w fortecy Monroe, i w szkole „Sumbarine Engineering w Willets Point“. Od roku 1880 do 1889 cały czas poświęcał studyom nad udoskonaleniem pneumatycznej armaty dynamitowej. Kilka innych drobniejszych wynalazków świadczy o pożyteczności tych studyów. Do tych należy udoskonalony bagnet, teleskop dla artyleryi przy strzelaniu na pewien dystans i przyrządy do wynajdywania odległości punktów obserwowanych na morzu z brzegu i właściwego ku nim celowania. Główniе rozgłos jednakże zawdzięcza swej pneumatycznej armacie, która po raz pierwszy zastosowana była w praktyce w czasie wojny hiszpańsko-amerykańskiej.

(Jak widzimy z powyższego, wynalazcę nie należy za Polaka poczytywać — bo on sam po polsku nie umiał i do narodowości polskiej nie poczuwał się, tyle, że miał polskich rodziców).

Primaaprilisową bajkę opowiada w „Słowie Polskiem“ p. Klewe p. t. „Małżeństwo“:

„Był sobie razu pewnego przystojny młodzieniec, który pragnął się ożenić i nie szukał posagu. Znalazł odrazu piękną pannę, której ojciec dał większy posag, pomimo, że go nie przyrzekł. Sprawiono więc huczne wesele, poczem młodzi nie wyjechali w podróż poślubną, lecz zostali w mieście, gdzie ich nikt z tego powodu nie obmawiał.

Żyli od pierwszej chwili w idealnej zgodzie, bo on kochał rodziców żony i był przez nich kochany, a ona kochała rodziców męża i była kochana. Oboje kochali się wzajemnie, bo jemu nie podobała się żadna kobieta prócz żony, a jej nie podobał się żaden mężczyzna, prócz męża. Dlatego pozwalała mężowi wracać późno wieczorem do domu, i nigdy nie zrobiła sceny z powodu spóźnienia. Do niej lornetowali faceci w teatrze i oficer z naprzeciwka, a mąż nie był o nią zazdrosny i nie urządzał jej scen.

Gdy zjawił się pierwszy przyjaciel domu i wręczył jej bukiet, ona rzuciła mu kwiaty w twarz, a przyjaciela wyrzuciła za drzwi. A kiedy jemu doręczono różowy liścik od śpiewaczki, oddał go żonie do przeczytania i załatwienia.

W domu panowała idealna cisza, a jak daleko sięgał wzrok, nie było widać fortepianu, gramofonu, polifonu, skrzypiec, mandoliny, ani nut do śpiewu, bo ani ona, ani on nie byli muzykalni i wogóle nie mieli małych dzieci.

Pewnego razu przyniósł im bocian piękne dziecko, które nigdy nie płakało, nie padało i nie chorowało. To był cały ojciec. A mimo to matka, ani ojciec nie chwalili dziecka przed znajomymi i nie opowiadali, że jest dowcipne, mądre, grzeczne i najpiękniejsze ze wszystkich dzieci na świecie.

Mąż miał piękne dochody, które żonie w zupełności wystarczały, a nawet mówiła, że ma za wiele. On zaś czynił jej wymówki, czemu tak mało wydaje i zachęcał, aby wydawała więcej. W lecie musiał ją błagać, aby wyjechała do wód, a w zimie nie mógł jej nakłonić, aby wybrała się na bal lub redutę, pomimo, że jeszcze była młoda i piękna.

Ona przeważnie zajmowała się gospodarstwem i kształceniem córki, dla której mąż składał posag. Żyła w zgodzie z sąsiadami, nie znała ich wad i długów, nigdy ich nie obmawiała. Mąż nie narzekał na swój urząd, chwalił przełożonego i nie brał nigdy niczego na raty.

Po niedługim życiu on umarł, nie pozostawiając żadnych długów, a żona nie chciała powtórnie wyjść za mąż, lecz umarła z żalu za pierwszym mężem.

Morał: oboje już dawno umarli, dlatego ich niema na świecie“.

Zwracamy uwagę naszych P. T. Czytelników na dzisiejsze ogłoszenie „Mydło Diana“ aptekarza Erenyi'ego w Budapeszcie.

Wydawca: Zofia Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.